

1216

Testimonium



Plutonowy Olejch Marian w 22. VII 1918
 w Lublinie, Łonaty, dwoje dzieci

Dnia 22 września dostaliśmy się do niewoli bolszewickiej pod Włodzimierzem na rozkaz D^{ca} 50 pułku (uczeni nie pamiętam) do którego byliśmy przydzieleni jako robotnicy z byłej 21 Komp. p. lot. Pod eskortą dostaliśmy do stacji we Włodzimierzem zostaliśmy przewiezieni do Chęcińsk, gdzie o jednej nocy przebyliśmy 7 dni. Z tamtąd szliśmy piechotą do Ostroga, gdzie noc spędziliśmy w stajniach byłego pułku kawalerji polskiej. Z Ostroga zostaliśmy odstawieni do stacji kolejowej i przewiezieni do stacji „Krasne” a stamtąd do Buska, w stajniach i oborach majątku zostały zbudowane procy drewniane i tam pełniliśmy bez obliczenia, byliśmy w warunkach strasznych: z braku wody do mycia, prania bieliliśmy i do picia, procyenne z powodu natłoczenia pokarały się tak strasznie wsty o jakich czołwisk normalny nie ma nawet wyobrażenia. Dopiero na wyrażony protest jeńców wzięto się do likwidacji dostawcano kilka „dewafektorów” i dzięki nim w dwie godziny wyzyskano je.

Następne obory jak: Hirsblany, Angichówka, Moscischa i Tarnopol, były to obory śmieci zbudowane, więcej śmieci i powietrze niż w czechuńskiej stajni.

W niektórych oborach jak Tarnopol gdzie były: Tarnoc, dewafektor i pralnia, czołwisk który się sanował mógł nie mieć wsty, wcale.

Pomoc lekarska ślaba, chyba że czołwisk był obciążony chory, inaczej uważany był za symulanta

Ogólny stosunek N.K.W.D. do jeńców niemy, ale
 zadowolające tylko sobie samym że mieliśmy się
 zaimie za coś lepszego niż oni, i choć zasadrali nas
 do aresztu, choć dawali rocznie 400gr chleba,
 śpiewaliśmy modlitwy wieczorne i Boże Coi Polskiej
 Co do roboty, normy były duże, septata meta, ale
 ostatec ostatecznie, a nawet i przez dresygnitke
 który po wyższej orzkie był polakiem dawaliśmy sobie
 rade. Śmiałość x oborach b. meta.

Łasność x ludności cywilnej b. dużej, bądź przez
 ludzi cywili który obsługiwali obóz, bądź przez
 ludzi z którymi rarem pracowali.

To wybuch wojny niemiecko-bolszewickiej
 zostaliśmy dnia 26. czerwca a brali i wymarowa-
 naliśmy w kierunku Rosji, siliśmy 29 dnia, bez wody
 bez chleba, robicie 40 km dziennie, ludzie którzy
 nie mieli sił iść, kłoci bagietami, seruci psami
 siliśmy aż do Wotonosy t.j. 60 km za dzień
 Gdzie przysli na miejsce wielu ludzi brachowało,
 bo ci co zostawali więcej ich uskut nie widział
 Wotonosy zaadowni do transportu, cankizci
 w wagonach po 40 do 16 tonowego o 200 gr
 chleba dziennie przyjechaliśmy do Starobielska,
 gdzie zwoili wszystkich jeńców.

To zararcie pałto Polsko - Sowieckiego dnia 29
 Sierpnia, transportem wyjechaliśmy do Tochoje
 gdzie się formowały oddziały Armii Polskiej
 Zostaliśmy przydzielony do 19 p.p. gdzie byłem aż
 do Palestyny

Lejput Marian plutonowy